

# Dzieje Słowian i świata na tle religii – 67

12 czerwca 2023

## Jahwe – kościej rasy gadziej

Ludziom wtłacza się do głowy, że to człowiek zbłądził, że to wszystko wina człowieka. Że człowiek odszedł od natury, sprzeciwił się jej, i przez to cierpi. Tego typu poglądy – wynikające z małej świadomości i niezrozumienia oraz celowego fałszowania prawdy są wtłaczane ludziom do głowy przez systemy religijne i polityczne.

Dopiero ogląd na całość zagadnienia i wyższy stan świadomości daje choćby przybliżenie do prawdy. A prawda jest niezbyt przyjemna do zaakceptowania. Za tym stoi jakaś tajna siła, która celowo doprowadza do destrukcji. To nie ludzie są winni, tylko ci, którzy do tego celowo doprowadzają. „Komuś” zależy, by na Ziemi było jak najwięcej zła i cierpienia. Ponieważ ktoś, lub jakaś struktura żywi się taką energią. Są to humanoidalne gady, kościeje rasy gadziej.

Z „Księgi Ezechiela” dowiadujemy się, że za czasów proroka Jahwe pojawił się wśród Izraelitów, nie tylko on sam, ale z drużyną sobie podobnych, będących pod jego komendą. Przybysze założyli swoją bazę z hangarem dla pojazdów latających i cały kompleks budynków wokół niego, dla siebie i obsługi. Byli oni obcymi przybyszami z innego świata. Dowodem na to jest sposób odzywania się samego Jahwe, jak również członków jego drużyny do ludzi. Używane przez nich wyrażenie „syn człowieczy”, w języku psychologów znane jest jako dystansowanie się. Ani Jahwe, ani żaden z jego towarzyszy nie utożsamiał się z ludźmi. Oni sami twierdzili, że nie są synami ludzkimi. Ponadto jest dziwne, że Jahwe w tamtych zamierzonych czasach posiadał wiedzę i zdolności oraz używał techniki na poziomie

współczesnym. Mało tego, do jego dyspozycji był całkiem imponujący swoimi rozmiarami obiekt latający nazwany chwałą pańską i kilka mniejszych. Dodatkowo na pokładzie zainstalowana była opisywana broń wydzielającą promienie.

Jahwe nader chciwie ograbiał Izraelitów. Prowiant, skóry i tkaniny, olej i metale szlachetne, a także ołów. W święto Paschy Izraelici przynosili do bazy pięćdziesiąt tusz byków, nie licząc wiele owiec na rzeź. Wino, chleb itd. Jahwe mógł łatwo kontrolować swoich niewolników i karać ich w razie buntu. Co on okresowo robił za pomocą broni na swoim dysku. Piętnaście tysięcy Izraelitów pociął laserem w ciągu kilku minut.

Ale skąd się wziął Jahwe razem ze swoją świtą? Kim byli? Żyli od wieków – nie umierając, w każdym razie sam Jahwe. Twierdził, że był bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Wyglądali jak ludzie, ale nimi nie byli. Byli to przybysze z kosmosu, którzy posiadali nowoczesne technologie i dobrze znali Ziemię i jej mieszkańców.

A Ziemianie potem tysiące lat w stworzonych religiach, przez niego i jemu podobnych ubóstwiają ich i modlą się do nich. Przekazują im tym samym w modlitwie swoją energię. Modląc się do takiej istoty jak Jahwe, przekazują mu swoją energię, która stanowi dla niego pokarm i wzmacnia go.

Cały obóz Izraelski widział, jak Mojżesz wchodził do namiotu, jedyny z całego narodu i tam rozmawiał z bogiem jak z przyjacielem. Chociaż najbliżsi krewni Mojżesza również mieli zaufanie u Jahwe. Brat Aaron, Siostra Maria i ich dzieci. Jahwe stale komunikuje się z ludźmi. Leczy tylko wyłącznie poprzez pośredników. Widzą go, słyszą i cierpią od niego w przypadku przewinień. I nigdzie w „Starym testamencie” nie jest powiedziane, że Jahwe jest gdzieś tam w obłokach. Tym bardziej jego podwładni z zespołu.

„Biblia” przedstawia starotestamentowego Jahwe jako ludobójcę

o skłonnościach psychopatycznych. Dużą część zbrodni opisanych w żydowskiej księdze „Tanach” (hebrajskiej wersji „Biblii”) i w judeochrześcijańskim „Starym testamencie” stanowią rasistowskie czystki etniczne. Ale są i „kary boże” wywierane na „narodzie wybranym”. Starotestamentowy Jahwe był mściwym, zazdrosnym, bezwzględny satrapą. Najdrobniejsze przewinienia karał z bezlitosną surowością. Choć niekiedy okazjonalnie bywał nadzwyczaj łaskawy.

Gdy Jahwe stwarzał świat, wszystko było „dobre” („A bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”), a chwilę potem okazało się jednak niedobre. No i należało zacząć sypać kary, śmierć i zniszczenie. Zniszczenie hybryd zamieszkujących Sodomę i Gomore było koniecznością, ale zwierzęta i środowisko naturalne – nie były „grzeszne” (Rdz.7:21-23). Zniszczenie przez potop i zdewastowanie całej powierzchni Ziemi – nie tylko ludzi wyniszczono, ale także zwierzęta i całe środowisko naturalne, zatopiono na stałe znaczną część lądów – pewnie wszystko było „grzeszne” (Rdz.19:24-26). Jest wiele „chwalebnych” czynów Jahwe, pokazujących jego szatańską mściwość i okrucieństwo.

W Potopie Jahwe dewastując całą Ziemię dokonał nieomal doszczętnej depopulacji ludzkości, oraz wybił prawie wszystką zwierzynę – choć ta przecież nie „grzeszyła”. A mógł wybić tylko grzesznych ludzi, nie gubiąc zwierząt. Deszcz siarki i ognia z nieba spuszczone na Sodomę i Gomore, gdzie dym wznosił się z ziemi jak z pieca, wypalił wszystko i wszystkich do gołej ziemi. A jednak nieskończenie miłosierny w akcie miłosiernej kary zbiorowej ukarał wszystkich i wszystko. W myśl zasady – lepiej zgładzić dziesięciu niewinnych niż pominąć jednego winnego. Zabicie zaś żony Lota było całkiem bezsensowne. Nie zamieniona w słup soli mogłaby głosić potęgę nieskończenie miłosierne.

Sześciu członków oddziału z niszczycielską bronią zostało wysłanych przez zazdrosnego i mściwego Jahwe w celu zabicia mieszkańców Jerozolimy za czczenie innych bogów. Bezdźwięcznie

i skutecznie zabili większą część mieszkańców. Była to czystka etniczna dokonana na rdzennych mieszkańcach, aby jahwiści mogli opanować i przejąć Jerozolimę.

Jahwe (Jehowa), gadzi bóg Izraelitów za pośrednictwem swoich niewolników Mojżesza i jego brata Arona, przed wypędzeniem ich i ucieczką z Egiptu nasłał na prawowitych mieszkańców Egiptu wiele różnych plag, używając do tego czarnej magii. Siejąc zniszczenie, zarazy i śmieć w Egipcie, w kraju, w którym Izraelici znaleźli schronienie i nowy dom. Następnie Jahwe potopił w morzu Egipcjan ścigających rabusiów i złodziei izraelskich.

„Tak mówi pan: O północy przejdę przez Egipt. I pomrą wszyscy pierworodni w ziemi egipskiej od pierworodnego syna faraona, który siedzi na swym tronie, aż do pierworodnego niewolnicy, która jest zajęta przy żarnach, i wszelkie pierworodne bydła. Wtedy w całej ziemi egipskiej będzie wielkie narzekanie, jakiego nie było nigdy i jakiego już nie będzie. U Izraelitów nawet pies nie zaszczeka ani na ludzi, ani na bydło, abyście poznali, że Jahwe uczynił różnicę między Egipcjanami a Izraelitami” (Wj.11:4-7).

Nieskończenie mściwy w dziesiątej pladze morduje pierworodnych we wszystkich egipskich rodzinach (ileż setek tysięcy ofiar jego mściwego nieskończonej miłości to było). W jego nieskończonej mściwości zabił też pierworodne zwierzęta. Przy czym poprzednie plagi egipskie też spowodowały ofiary wśród ludzi i zwierząt. Nadmienić należy, że plagi nie byłyby konieczne, gdyby nieskończenie sprawiedliwy celowo nie „zatwardził” serca faraona, gotowego wypuścić Izraelitów jeszcze przed plagami. Nieskończenie dobry celowo „zatwardził” serce faraona, aby mógł potem wyżywać się plagami na Egipcie (Egipcjanie mieli pecha – nie byli „narodem wybranym”).

Jahwe na kartach hebrajskiej „Biblii” wielokrotnie pomagał Izraelitom w okradaniu i mordowaniu gojów. Jeszcze przed wyjściem z Egiptu Jahwe sprawił, że Egipcjanie pożyczili

Izraelitom złoto, srebro i kosztowności. I w tym momencie Izraelici czmychnęli z Egiptu. Przy cudzie nieskończenie mściwego, gdy zatopił Egipcjan w Morzu Czerwonym, należy pamiętać, że wojsko egipskie było ekspedycją karną ścigającą pospolitych oszustów i złodziei (Wj.14:26-28).

Faktem jest, że i jego własny „naród wybrany” też Jahwe nie oszczędzał. Za byle przewinienie, nawet niechcące, karał bezlitośnie. Ale pomoc Jahwe w mordowaniu gojów jest nieskończenie wielka. „Księga wyjścia” opisuje karę Jahwe dla Izraelitów za oddawanie czci cielcowi, innemu bogu, lecz podobnemu do niego: „I ujrzał Mojżesz, że lud stał się nieokiełznany, gdyż Aaron wodze mu popuścił na pośmiewisko wobec nieprzyjaciół. Zatrzymał się Mojżesz w bramie obozu i zawołał: Kto jest za panem, do mnie! A wówczas przyłączyli się do niego wszyscy synowie Lewiego. I rzekł do nich: Tak mówi Jahwe, bóg Izraela: Każdy z was niech przypasze miecz do boku. Przejdźcie tam i z powrotem od jednej bramy w obozie do drugiej i zabijajcie: kto swego brata, kto swego przyjaciela, kto swego krewnego. Synowie Lewiego uczynili według rozkazu Mojżesza, i zabito w tym dniu około trzech tysięcy mężów. Mojżesz powiedział wówczas do nich: Poświęciliście ręce dla Jahwe, ponieważ każdy z was był przeciw swojemu synowi, przeciw swemu bratu. Oby Jahwe użył wam dzisiaj błogosławieństwa!” (Wj.32:25-29).

W Księdze Liczb czytamy, kiedy Miriam i Aaron mówili źle przeciw Mojżeszowi z powodu Kuszytki, którą wziął za żonę, Jahwe przed Mojżeszem wraz z bratem Aaronem i siostrą Marią powiedział: „Lecz nie tak jest ze sługą moim, Mojżeszem. Uznany jest za wiernego w całym moim domu. Twarzą w twarz mówię do niego – w sposób jawny, a nie przez wyrazy ukryte. On też postać Jahwe ogląda. Czemu ośmielacie się przeciwko memu słudze, przeciwko Mojżeszowi, źle mówić? I zapalił się gniew Jahwe przeciw nim. Odszedł [pan], a obłok [chwała pańska] oddalił się od namiotu spotkania, lecz oto Miriam stała się nagle biała jak śnieg od trądu. Gdy Aaron do niej się zwrócił,

spozstrzegł, że była trędowata” (Lb.12:7-10). Mojżesz jednak wybłagał u Jahwe, aby uzdrowił jego siostrę. Jahwe uspokoił się i spełnił prośbę Mojżesza.

Za sianie defetyzmu, dziesięciu zwiadowców po powrocie ze zwiadu w Kanaanie poznało dobroć nieskończonego, tak że pomarli nagłą śmiercią przed Jahwe: „Ludzie ci, których Mojżesz posłał na zbadanie kraju i którzy po powrocie pobudzili zgromadzenie do szemrania, podając [wg pana] fałszywe wiadomości o kraju, ci ludzie, którzy podali błędne dane o kraju, pomarli nagłą śmiercią przed Jahwe” (Lb.14:36-37).

Ukaranie buntowników: „Gdy kończył mówić te słowa, rozstała się ziemia pod nimi. Ziemia otworzyła swoją paszczę i pochłonięła ich razem z ich rodzinami, jak również ludzi, którzy połączyli się z Korachem, wraz z całym ich majątkiem. Wpadli razem ze wszystkim, co do nich należało, żywcem do szeolu, a ziemia zamknęła się nad nimi. Wtedy wypadł ogień od Jahwe i pochłonięła dwustu pięćdziesięciu mężów, którzy ofiarowali kadzidło” (Lb.16:31-35).

Mojżesz był tak kochany przez boga, że Jahwe wysłuchiwał jego opinii i często szedł mu na ustępstwa. Za Mojżesza Jahwe zabił nawet piętnaście tysięcy Izraelitów: „A nazajutrz szemrała cała społeczność Izraelitów przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, mówiąc: Wyście wytracili lud Jahwe. Gdy się całe zgromadzenie zebrało przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, oni skierowali się ku Namiotowi Spotkania. Wtedy obłok okrył Namiot, i ujrzeli chwałę pana. Mojżesz zaś i Aaron przyszedli przed Namiot Spotkania. Rzekł Jahwe do Mojżesza: Oddalcie się od tej społeczności, bo chcę ich wytracić w jednej chwili. Oni zaś upadli na twarze. I rzekł Mojżesz do Aarona: Weź kadzielnicę, włóż do niej ognia z ołtarza i rzuć kadzidła, a idź prędko do ludu, by dokonać nad nimi przebłagania, bo Jahwe rozgniewał się i już się zaczyna plaga. Wziął więc Aaron kadzielnicę, jak mu przykazał Mojżesz, i pobiegł między lud, gdzie już się rozpoczęła plaga. Nałożył kadzidło i dokonał obrzędu

prześlągnięcia nad ludem. Stał następnie pomiędzy umarłymi i żywymi – a plaga ustała. A tych, którzy zginęli, było czternaście tysięcy siedmiuset, oprócz zmarłych z powodu Koracha” (Lb.17:6-14).

Kara za zadawanie się z Moabitkami: „I rzekł Jahwe do Mojżesza: Zbierz wszystkich przywódców ludu i powieś ich dla Jahwe wprost słońca, a wtedy odwróci się zapalczywość gniewu Jahwe od Izraela. Rozkazał więc Mojżesz sędziom Izraela: Zabijajcie każdego z waszych ludzi, którzy się przyłączyli do Baal-Peora. I oto przybył jeden z Izraelitów i przyprowadził Midianitkę do swoich braci przed oczami Mojżesza i całego zgromadzenia Izraelitów, którzy lamentowali u wejścia do Namiotu Spotkania. Ujrawszy to kapłan Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, chwycił w rękę włócznię, opuścił zgromadzenie, poszedł za Izraelitą do komory namiotu i przebił ich obydwoje, mężczyznę Izraelitę i kobietę – przez jej łono. I ustała plaga wśród Izraelitów. Zginęło ich wtedy dwadzieścia cztery tysiące” (Lb.25:-9).

Bestialski stosunek Izraelitów wobec pokonanych Midianitów, według przykazań ich boga Jahwe. Wszystkich zabili, spalili i złupili miasto. Wzięli do niewoli kobiety i dzieci Midianitów. Zabili wszystkie dzieci płci męskiej i kobiety. A wszystkie dzieci płci żeńskiej, które nie poznały jeszcze małżeńskiego łoża, pozostawili przy życiu dla siebie. Tutaj widzimy trening przed przyszłymi czystkami etnicznymi. Przeżyły go jedynie młode dziewczęta przeznaczone na służące i seksualne niewolnice zwycięzców: „Według rozkazu, jaki otrzymał Mojżesz od Jahwe, wyruszyli przeciw Midianitom i pozabijali wszystkich mężczyzn. Zabili również królów midianickich. Następnie uprowadzili w niewolę kobiety i dzieci midianickie oraz zagarnęli jako łup wszystko ich bydło, stada i cały majątek. Spalili wszystkie miasta, które tamci zamieszkiwali, i wszystkie obozowiska namiotów. Zabrawszy następnie całą zdobycz, cały łup złożony z ludzi i zwierząt, przyprowadzili jeńców, zdobycz i łup do Mojżesza, kapłana Eleazara i całej

społeczności Izraelitów. I rozgniewał się Mojżesz na dowódców wojska, na tysiączników i setników, którzy wracali z wyprawy wojennej. Rzekł do nich: Jakże mogliście zostawić przy życiu wszystkie kobiety? Zabijecie więc spośród dzieci wszystkich chłopców, a spośród kobiet te, które już obcowały z mężczyzną. Jedynie wszystkie dziewczęta, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną, zostawicie dla siebie przy życiu” (Lb.31:7-1).

Klasyczna rasistowska czystka etniczna połączona z grabieżą i zaborem ziemi. Z pomocą nieskończenie mściwego i psychopatycznego: „Lecz Sichon, król Cheszbonu, nie zgodził się na nasze przejście obok niego, gdyż Jahwe, twój bóg, uczynił nieustępliwym jego ducha i twardym jego serce, aby go oddać w twe ręce, jak to jest dzisiaj. Wtedy tak rzekł mi Jahwe: »Patrz, zacząłem oddawać na twój łup Sichona i jego ziemię. Zaczynaj zajmować, bierz w posiadanie jego kraj!« I wyszedł przeciw nam Sichon i cały naród jego na wojnę do Jahsy. Jahwe, bóg nasz, wydał go nam i pobiliśmy jego samego, synów jego i cały jego lud. W tym czasie zdobyliśmy wszystkie jego miasta i klątwą obłożyliśmy każde miasto, mężczyzn, kobiety i dzieci, nie oszczędzając niczego oprócz zwierząt, któreśmy sobie pobrali, i łupu z miast przez nas zajętych” (Pwt.2:30-35).

Kolejna czystka etniczna, grabież i zabór ziemi z pomocą nieskończenie mściwego i psychopatycznego: „Wtedy rzekł do mnie Jahwe: Nie lękaj się go, gdyż dałem w twoje ręce jego samego, cały jego lud i ziemię. Postąpisz z nim jak z Sichonem, królem Amorytów, który mieszka w Cheszbonie. I Jahwe, bóg nasz, dał nam w ręce również Oga, króla Baszanu, i cały jego lud. I wytępiiliśmy go tak, że nikt nie ocalał. W tym czasie zdobyliśmy wszystkie jego miasta, nie było grodu niezajętego: sześćdziesiąt miast i cały obszar Argob, królestwo Oga w Baszanie. To wszystko są miasta obwarowane wysokimi murami, potężnymi bramami i zaworami, nie licząc wielu miast otwartych. Obłożyliśmy je klątwą, jak uczyniliśmy Sichonowi, królowi Cheszbonu; klątwie podlegało miasto,



mężczyźni, kobiety i dzieci. A wszystkie zwierzęta i łup z miasta zostawiliśmy dla siebie” (Pwt.3:2-7).

Izraelici dokonali rzezi Jerycha przy wydatnej pomocy ich nieskończenie mściwego i bestialskiego boga Jahwe. Izraelici w cudowny sposób zdobyli Jerycho, gdzie wymordowali ostrzem miecza wszystko, co było w mieście: mężczyzn i kobiety, młodzieńców i starców, woły, owce i osły. Czyż nie jest zastanawiające, że w tym jednym zdaniu wymienieni są obok siebie goje i zwierzęta? Przy czym Jahwe wykazywał wielką pazerność na złoto, kruszce i świecidełka. Za wydatną pomoc w wydanie Jerycha na rzeź Jahwe zażyczył sobie całego złota, srebra, miedzi i żelaza, wówczas rzadkiego i drogiego (Joz.6:1-27).

Zdobycie i zniszczenie Jerycha to klasyka czystki etnicznej – przy wydatnej pomocy nieskończenie mściwego i psychopatycznego Jahwe. Mieszkańcy pod nóż, wszystkie świecidełka do skarbca. Jedynie nierządnicza Rachab z rodziną, w nagrodę za ukrycie przez nią izraelickich szpicli, czyli zdradę swoich ziomków i służenie Izraelitom, ocalała. Choć nierząd Jahwe nakazał wcześniej w prawie rzekomo przekazanym Mojżeszowi na Synaju karać śmiercią. Niemniej jej nie nakazał ukamienować. Ta metoda stosowana jest do dzisiaj. Kto zdradza swoich i służy im, ten biedy nie zazna.

Kolejną cechą okrucieństwa nieskończenie mściwego Jahwe jest kara zbiorowa. Akan „skubnął” sobie podczas rzezi Jerycha płaszcz z szinearu, dwieście syklów srebra i pręt złoty wagi pięćdziesięciu syklów. Rodzina jego o tym nie wiedziała. A jednak w swej nieskończonej mściwości, okrucieństwie i niesprawiedliwości najwyższy nakazał ukatrupić całą rodzinę.

Kolejna czystka etniczna plus grabież perfekcyjnie i bezwzględnie przeprowadzona z wydatną pomocą nieskończenie mściwego i okrutnego Jahwe, to zasadzka na Aj i zajęcie miasta: „Gdy Izraelici pobili mieszkańców Aj na otwartym polu,

na pastwisku, po którym ich ścigano, i gdy wszyscy oni aż do ostatniego polegli od miecza, cały Izrael zwrócił się przeciw Aj i poraził je ostrzem miecza. Ogółem poległych tego dnia, mężczyzn i kobiet, było dwanaście tysięcy, czyli wszyscy mieszkańcy Aj” (Joz.8:18-25).

Za utopienie 200 swoich, Izraelici wymordowali wiele dziesiątek tysięcy gojów. Naturalnie z pomocą nieskończonej mocy i okrutnego ich boga Jahwe: „[Juda] zaś napadł również na pewne miasto, które się nazywało Kaspin, obwarowane, otoczone murami, a zamieszkane przez rozmaite narody. Ci, którzy byli wewnątrz, ufając mocy murów i zapasom żywności, odnosili się do żołnierzy Judy w sposób jak najbardziej bezczelny, szydzili, a ponadto bluźnili i mówili, czego się nie godzi. Żołnierze zaś Judy wezwali wielkiego władcę świata, który bez taranów i oblężniczych machin wyrócił Jerycho za czasów Jozuego, a potem zajadłe natarli na mur. Z woli bożej opanowali miasto i urządzili nieopisaną rzeź do tego stopnia, że leżące obok jezioro, szerokie na dwa stadia, wydawało się pełne krwi, która tam spłynęła. Dozyteusz i Sozypater, dowódcy wojska Machabeusza, wyruszyli i wycięli więcej niż dziesięć tysięcy żołnierzy pozostawionych przez Tymoteusza w twierdzy” (2Mch.12:13-28).

Ciekawy fragment znajdziemy o Jahwe w Księdze Rodzaju: „Noe zbudował ołtarz dla pana i wziawszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. Gdy pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości” (Rdz.8:20-21).

Jahwe lubi, jak widać, zapach palonego mięsa, zapowiada wprawdzie koniec złorzeczenia ziemi – ale wcześniej jednak to robił – złorzeczył ziemi. A za złe usposobienie człowieka już od młodości sam ponosi odpowiedzialność – wszak człowiek jest jego stworzeniem.

Nawet Eliasz korzystał z pomocy, nieskończenie mściwego i okrutnego, postępuje z ojcowską miłością z małymi dziećmi, które – jak to dzieci – naśmiewały się z łyszego człowieka, nie wiedząc, że to prorok (2Krl.2:23-24).

W jego miłosierdziu nieskończenie mściwy sprawił, że tylko czterdzieści dwoje dzieci zostało rozszarpanych przez niedźwiedzie. Pozostałe dzieci przeżyły, by głosić chwałę nieskończenie sprawiedliwego.

## **Ciąg dalszy nastąpi**

Autorstwo: Stan Rzeczy

Źródło: WolneMedia.net